

Miłość według Jelinek

Gaz. Wyborcza, Warszawa, 15.01.2007.

Dz Nr 12

●● **Pierwsza w Polsce adaptacja „Amatorek” autorstwa austriackiej noblistki jest niczym bielizna, którą szyją główne bohaterki – dobrze skrojona.**

Spektaklu w reżyserii Emilii Sadowskiej nie zobaczymy nigdzie poza Teatrem Polskim w Poznaniu. Tak zażyczyła sobie laureatka literackiego Nobla za rok 2004.

Pełna gorzkiego humoru powieść o kobietach desperacko poszukujących własnego miejsca w życiu powstała w 1975 r. - Ta proza jest, niestety, wciąż aktualna - twierdzi Sadowska. Bohaterki spektaklu, u Jelinek wtopione w alpejski krajobraz, na scenie trudno osadzić w konkretnym miejscu czy czasie.

Oto Paula (Barbara Prokopowicz) - wiejska dziewczyna marząca o tym, by nauczyć się krawiectwa i znaleźć miłość taką, jaka istnieje tylko w kinie. Byle daleko od domu, gdzie królują mężczyźni i prawo pięści. Kogo znajdzie Paula? Chłopaka z tej samej wsi - przyglupa i alkoholika Ericha (Adam Łoniewski). Złowi go na dziecko, rzecz jasna.

Oto Brigitte (Magdalena Planeta) - dziewczyna z miasta marząca o tym, by porzucić szycie gorsetów w fabryce na rzecz pielęgnowania domowego ogniska, nawet kosztem poślubienia człowieka, którego w gruncie rzeczy nienawidzi. Obiektem jej starań jest Heinz (Michał Kaleta), obiecujący przedsiębiorca i elektromonter. Brigitte złowi go na dziecko.

Patrząc na rodziców Heinza, Pauli czy Ericha (granych przez dwoje aktorów: Małgorzatę Peczyńską i Wojciecha Kalwata), wiemy już, jak będzie wyglądała przyszłość młodych bohaterów. Nawet nastoletnia Susi (Katarzyna Bujakiewicz) wygłaszająca zaangażowane frazesy na temat głodu na świecie porzu-

ca w końcu własne ambicje na rzecz rodzinnej stabilizacji. Wszystko przez mężczyzn? Otóż niezupełnie. „Amatorki” same wybierają swój los.

W prozie pisarki-feministki młoda reżyserka szuka schematów społecznych, którym ulegamy bez zastanowienia. Sięganie po tekst powstały ponad ćwierć wieku temu przypomina trochę oglądanie powtórek z meczu na Wembley w chwilach, gdy dopada nas głód sportowych uniesień. Nie ma dziś takich piłkarzy jak drużyna Górskiego, brak też najwyraźniej dramatopisarzy potrafiących opowiedzieć o samotności i strachu przed nieznanym pełniej, niż zrobiła to Jelinek w epoce popularności zespołu Bee Gees. Wolę jednak umiejętnie skrojoną przez reżysera i czytającą aktorsko adaptację niż konstruowaną na siłę współczesną fabułę.

Proza Jelinek płynie rytmicznym, pełnym powtórzeń strumieniem zdań spisanych w mowie zależnej. Sadowskiej udaje się zachować tę wyrafinowaną melodię tekstu. W finale „Amatorek” z głośników sączą się fragmenty utworu Piotra Rubika „Niech mówią, że to nie jest miłość”. Kiczowata muzyka jest jak produkt zastępczy w świecie, w którym miłość okazała się jednak nie taka jak w kinie.

„Amatorki” to drugi spektakl wyreżyserowany przez Emilię Sadowską w Teatrze Polskim w Poznaniu. Pierwszym był „Zwał” według głośnej powieści Sławomira Shutego. To też opowieść o uwikłaniu w sieć społecznych zależności, z której wyplatać się nie sposób. ●

MARTA KAŹMIERSKA, POZNAŃ

„Amatorki” Elfriede Jelinek,
prapremiera 13 stycznia
w Teatrze Polskim w Poznaniu.
Reżyseria: Emilia Sadowska